

Dyrektor i radny może zadłużać?

Agnieszka Pochrząst-Motyczyńska 2011-06-16, ostatnia aktualizacja 2011-06-15 21:17:32.0

Szpital Praski jest najbardziej zadłużoną miejską lecznicą, ale lekarzom płaci najwyższe stawki w stolicy. Szpital w rok zrobił 18 mln nowych długów. Miasto jednak biernie patrzy, jak lecznica tonie.

Anestezjolog na kontrakcie w szpitalu miejskim ma 85 zł za godzinę, szefowie OIOM-u 110 zł. W Praskim wyściovca stawka to 110 zł, szefowie zarabiają 130 zł.

- Praski psuje rynek - mówi Adam Doliwa, p.o. dyrektora Szpitala Wolskiego. - Przychodzą do mnie anestezjolodzy i mówią, że tam dostaną więcej. A ja im odpowiadam, że nie mogę im tyle dać, bo liczę koszty i nie mogę zadłużyć szpitala.

Zadłużenie Praskiego na 2010 rok przekroczyło 90 mln zł. Z tego 18 mln zł powstało w ubiegłym roku. - W tym roku dług przekroczy 20 mln - mówi jeden z byłych pracowników szpitala. - Zatrudniono mnóstwo nowych osób. Kiedyś anestezjologów było 17, teraz jest dwa razy więcej i pracują za stawki najwyższe w mieście. Co miesiąc do szpitala dopłacamy prawie 2 mln miesięcznie. Za to udałooby się utrzymać niejeden żłobek czy przedszkole. Nie rozumiem, dlaczego miasto, które wie, że "król jest nagi", chowa głowę w piasek.

Kiepski wynik Praskiego to efekt m.in.: przerostu zatrudnienia. 90 proc. pieniędzy z kontraktu z NFZ wydawane jest na pensje.

Paweł Obermeyer, dyrektor szpitala, podkreśla, że współpracuje z 40 anestezjologami zatrudnionymi na kontrakcie. Podpisał umowy z kilkudziesięcioma lekarzami specjalistami, którzy przychodzą na dyżury i operować. Oferuje im od 10 do 20 proc. wartości zabiegu. Tyle za zabiegi rzadko płacą nawet prywatne ośrodki. - 20 proc. to dużo - mówi pracownik prywatnego sektora opieki medycznej. - Tyle może dostać lekarz, który wykonuje bardzo skomplikowaną operację, gdy na rynku jest kilka osób, które mają takie umiejętności.

Zdaniem Obermeyera stawki są rynkowe. - Zrobiliśmy konkurs i takie stawki zaproponowano - mówi Obermeyer. - Stolica to wymagający rynek. Szpitale konkurują między sobą, walcząc o specjalistów. Oni zarobią na sobie. Do nas ściągają teraz najlepsi. I tu nie chodzi tylko o pieniądze.

Zdaniem dyrektora przyciąga ich także nowy pawilon, w którym jest centralny blok operacyjny i "dobra atmosfera w pracy".

Ubiegłoroczny dług Obermeyer tłumaczy tym, że musiał płacić lekarzom, by nie odeszli i zaczęli pracować w nowym budynku. Podkreśla, że jest na minusie, bo mocno podrożały leki, prąd i krew, a NFZ nie płaci więcej za operacje. Twierdzi, że w tym roku będzie lepiej. - Chcę, by szpital się zbilansował - mówi Obermeyer. - Czy to się uda? Nie wiem. Ale mamy ogromny potencjał. W chirurgii naczyniowej zrobiliśmy 300 proc. kontraktu, jeśli Fundusz nam zapłaci za nadwykonania, mamy szansę stanąć na nogi.

Obermeyer jest dumny, że Praski wykonuje skomplikowane dobrze płatne procedury kardiochirurgiczne i neurochirurgiczne.

- Skomplikowane operacje to tylko prestiż. One są kosztowne. By były opłacalne, trzeba mieć trzy operacje kardiochirurgiczne dziennie, a nie w tygodniu. W przeciwnym razie koszty są tak duże, że zarabia się grosze - mówi jeden z byłych lekarzy.

Praski należy do miasta. Ratusz chce go przekształcić w spółkę. Wtedy zdecydowaną część długów będzie musiał przejąć, dlatego dziwi spokój, z jakim miasto patrzy na rosnące długi. - Na usprawiedliwienie trzeba zauważyć, że Praski ma największy przyrost przychodów. Ale mimo tych okoliczności trudno pogodzić się ze startą wygenerowaną za 2010 r. Dyrektor nie otrzymuje premii i nagród - mówi Dariusz Hajdukiewicz, dyrektor biura polityki zdrowotnej.

Nieoficjalnie w ratuszu dowiadujemy się, że miasto nie wie, co ma dalej zrobić ze szpitalem przy al. "Solidarności". - Żeby dług był mniejszy, trzeba zredukować zatrudnienie, a ten dyrektor tego nie zrobi. On woli zatrudniać. Zwolnić go nie mogą, do tego potrzebna jest zgoda sejmiku województwa, bo dyrektor został radnym. Na to nie ma szans. Dyrektor jest liderem SLD.

- Jeśli każą mi odejść, nie będę się zaścianał mandatem radnego województwa - mówi Obermeyer. - Ale taka propozycja nigdy nie padła.

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA